



MARIUSZ PARLICKI

HAMLET WSPÓŁCZESNY

Mariusz Parlicki

Hamlet współczesny

© Mariusz Parlicki, 2018

„Hamlet współczesny” to druga książka poetycka w dorobku literackim Mariusza Parlickiego, wydana po raz pierwszy w 1996 roku, nagrodzona przyznaniem autorowi Stypendium Twórczego Miasta Krakowa w dziedzinie literatury. Hamletyczne dylematy na progu dorosłości, konfrontacja idealisty z brutalną rzeczywistością, gdzieś żart, ironia, sarkazm.

Książka powstała w inteligentnym systemie wydawniczym Ridero

Spis treści

Hamlet współczesny	
Zdrajca liryczny albo narodziny Hamleta	
Hamlet spóźniony	
Lekcja anatomii	
Dialog Hamleta ze światem	
Kiedy Hamlet płacze	
Mam dziewiętnaście lat	
Bał sylwestrowy Hamleta	
Hamlet — kawiarniane myśli	
Liryk o pewnym ziarenku	
„Na trzęsawiskach myśli...”	
Komentarze	
Czyżby ucieczka donikąd?	
Na ulicy Spraw Ostatecznych Hamlet spotyka staruszkę	
Panegiryk społeczny Hamleta na triumf Fortynbrasa	
Hamlet — refleksja ekologiczna	
Światopogląd Hamleta	
Rozważania Hamleta o etyce społecznej	
List do Platona	
Pożegnanie Ofelii	
Kryzys	
Hamlet — magik	
Hamlet i feministka	
Dlaczego Hamlet nie uległ propagandzie?	
Hamlet i barokowy aniołek	
Dlaczego wciąż się mijają Hamlet i Pan Cogito	
Kobiety w życiu Hamleta	
Zasną...	
Kłopoty z przesłaniem	
Mgła	
Hamlet — zmagania z przemijaniem	
Zabawa w głuchy telefon — dyptyk	
1	
2	
Przeprowadzka	

[Zazdrość](#)

[Boska tragedia](#)

[Gorzki wyrzut Szekspira](#)

[Dlaczego Hamlet?](#)

[Nota o autorze](#)

Zdrajca liryczny albo narodziny Hamleta

Złożył ofiarę Bogu
z liter na papierze
i coś o zdradzie szepnął
mimochodem

i wyszedł z domu
wolnym krokiem do ogrodu
tam chwycił ziemię chłodną
w swoje ręce drżące

usłyszał kroki

to krytyków oddział zbrojny
w teorie wierszy
i w tendencje
i w konwencje
szedł by go pojmać

liryczny podmiot
zdrajca twórcy
kroczył przodem
śmiał się lirycznie
wpadł w objęcia swego pana

a potem

przez trzy dni
do zmartwychwstania
to on był
m i s t r z e m.

Hamlet spóźniony

Od chwili
gdy opuścił w bólach łono matki
uświadamiano mu
że jest spóźniony

do żadnej z rzek
nie wstąpił dwa razy
a do niektórych
ani razu

nieustannie przegrywał wyścig
z oszalałym zegarem życia

spóźnione myśli
artykułował w próżnię

miłości zbyt długo nieuświadomione
obrażały się przeciw niemu

zmęczenie
wypierało jego zapał

i tylko śmierć
czekała na niego za rogiem.

Lekcja anatomii

Gdy anatomię poznawałem
z czaszki na lekcję przyniesionej,
to nie o kościach tych myślałem,
lecz o Arkadii utraconej.

Myślałem wtedy o Adamie,
o Ewie pięknej jak Pandora,
stawiałem sobie wciąż pytanie,
co będzie, gdy nadejdzie pora.

Bosch mnie przerażał swoją wizją,
i Święty Jan, i Boski Dante.
Gdy się owinę mroku ciszą,
gdy oczy pełne świata zamknę,
to sam zrozumieć, poznać prawdę,
lub nic nie poznać, nie zrozumieć.

Profesor spytał mnie o czaszkę.
Dostałem dwóję, nic nie umiem.

Dialog Hamleta ze światem

Otworzył wszystkie okna na świat
a świat się zamknął w czterech ścianach

wyszedł by szczerze porozmawiać
lecz zewsząd tylko mowa-trawa

napisał wydał cztery książki
te przeszły niezauważone

otworzył serce swe na miłość
a ta jak burza spustoszyła

dopiero gdy w tramwaju tłoczonym
wysmarkał się w sąsiadki mankiet
wzbudził zgorszenie i uwagę

ktoś zajął się jego przypadkiem.

Kiedy Hamlet płacze

Hamlet płacze

tylko nocą do poduszki

w samotności

w pustym oknie z papierosem

łzy nie ciekną przez kobiety

przez brak grosza

nie przez pracę

ma sukcesy

zrozumienie

tylko nocą w samotności

jaśniej widać

że w promieniach słońca

mało w nas człowieka

na otarcie łez

lub dla ich przypiływu

spiker radiowy podaje

noc dzisiejsza

będzie krótsza

od najdłuższej

od Wiecznej Nocy Prawdy.

Mam dziewiętnaście lat

*Tadeuszowi Różewiczowi
i Józefowi Baranowi*

Mam dziewiętnaście lat
nie jestem z pokolenia krwawej rzeźby
nie żyję snem o życiu
mój świat wyrwany z letargu
gna bez przerwy
na oślepienie

mam dziewiętnaście lat
nie szukam ocalenia
nie szukam cichych miasteczek
z ich małą stabilizacją
nie szukam czegokolwiek
biegnę uciekam i gonię

mam dziewiętnaście lat
doświadczenia przelotnych znajomości
ulotnych spojrzeń
kalejdoskop ludzi miejsc i zdarzeń
rejestr łez i uśmiechów

mam dziewiętnaście lat
chcę przerwać kajdany grawitacji
oszuścić czas
odlecieć

przed długim snem
patrzaniem w błoto historii.

Bal sylwestrowy Hamleta

Brokat rozjaśnił myśli,
w mrocznym sklepieniu czaszki
zatańczył chochlik ognisty.
— Toasty i toasty.

Tańczą rozchwiane nogi
w serpentyn barwnych paskach.
Jak nie postradać głowy?
— — Toasty po toastach.

Szampanów kanonada,
jej oczy biją blaskiem.
Kocham ją, czy się mylę?
— Znów toast za toastem.

Nad ranem sen, a potem
głowa zmęczona, ciasna.
Czy miłość to sprawiła,
czy to stan po toastach?

Hamlet — kawiarniane myśli

Stole kawiarniany
oszuście samotnych
okrągły
by nikt na rogu

podporo dla rąk
które trzymają
ołowianą kulę czaszki

stole kawiarniany
który maskujesz
błądzące dłonie kochanków

kuternogo wystający po jałmużnę
okrągły jak nieszczęście
zimny jak księżyc

gdyby ożyły twe nogi
kopnąłbyś niejednego
a potem biegiem do lasu
przed zalaniem winem i łzami
rozchybotaniem muzyką.

Liryk o pewnym ziarenku

To ziarenko
mała złota kuleczka
ciepła nadzieją szczęścia
kiełkuje

pączki
jak zachwyty nad światem
wybuchają
świeżością liścia

to ziarenko
mała złota kuleczka
pęcznieje jak gąbka
oddechem
słowem
gestem

z wodospadu oczu
spija krople spojrzeń

to ziarenko
mała złota kuleczka
wydało kwiat

jeszcze go nie nazwałem
bo jak wymówić imię

na wdechu zachwytu.

Na trzęsawiskach myśli
zbieram dwulistne koniczyny
a potem łączę je w pary
żeby wysysać szczęście
z dwóch ułomnych konstrukcji
tworzących doskonałość.

Komentarze

Te wszystkie dziwactwa panie
to są przez tych artystów
taki to musi cudować
jak nie Platony to Kamasutry
ma we łbie

nie chcą po bożemu
na ślubnej babie
pod pierzyną

szukają głębi
wyuzdańcy

potem to taki panie
jeszcze przez okno skacze
albo i żyły podcina
niby że to z miłości

taki jeden
to kochał na odległość
jakby wokół bab brakowało
mówią
że bardzo wrażliwy
a po mojemu to wariat
pisanie dzieci mu nie urodzi
a on

i tak po swojemu.

Czyżby ucieczka donikąd?

Niech Las Ardeński nas osłoni
przed więzzeniami
miast i państwa
zimnych mrówkowców
podłych ulic
i ludzi niech tu nie dopuści
bo im wyrosną kły zawiści

niech Las Ardeński nas otuli
jak matka dzieci gdy zbłąkane
wracają by na jej kolanie
usłyszeć to bezwarunkowe słowo co znaczy
jesteś ważny za to że jesteś
kiedy jesteś

niech Las Ardeński snu i duszy
nie ogołoci mroźny podmuch
niech nie opadnie liść nadziei
i nie pożółknie jak samotność
i niech nie chrzęści pod stopami
jak starość którą depta życie

niech Las Ardeński nas ocali
to znaczy zbawi
zamknie w sobie
przed stadem sępów

społeczeństwem
co rwie na strzępy
wszystkich
wszystko

gdzie Las Ardeński
usechł
przysnął

gdzie szukać
pytam
gdzie drogowskaz
czy był
czy znajdę
czy pozostał tylko na kartkach
i w marzeniu

co się z nim stało

nie

nic nie mów.

Na ulicy Spraw Ostatecznych Hamlet spotyka staruszkę

Na ulicy Spraw Ostatecznych
spotkał Hamlet drżącą staruszkę
i gdy patrzył długo w jej oczy
dwie gasnące żarówki matowe
to wyczytał że jest potomkiem
niejakiego Szymona z Cyreny

chwycił wówczas staruszkę z rękę
dał jej trochę energii i wiary
gdy stąpała po szczelach drabiny
nieporadnie
niepewnie
nieśmiało

potem patrzył jak dusza jej świeża
przesiąkała przez taflę lustra

patrzył
trzymał dłoń — filiżankę
aż w niej życie do reszty ostygło
aż wypite zostało do końca
jak cykuta

wzleciała do słońca.

Panegiryk społeczny Hamleta na triumf Fortynbrasa

Zaprawdę wielka bitwa
a przez to i zwycięstwo
godne bicia medali
i w dzwony
i przegranych

zaprawdę w takich czasach
zwycięstwa się gromadzi
łatwiej niż lud w kościołach
łatwiej niż prawdy w głowach
łatwiej niż sprawiedliwych

zaprawdę nieuczciwych
nie trzeba brać orężnie

wie o tym dobry strateg
i słowo POKÓJ kładzie
i wielką dłoń na mapie

siada na tronie-zdradzie
i już komunikuje
jabłkiem ze złota w dłoni

dławcie się
kruszcicie zęby

oczy obróćcie w koło

krztuście się

drzyjcie gęby

bijcie o mury głową

co słyszę

głuche jęki

rezonans pustych czaszek

odchodzę w ciszę klęski

i po was nie zapłacę

więc wy nie płaczcie po mnie

gdy wrócę

szyki zbrojne

zasieki fosy wały

nie będą mi przeszkodą

syn klęski synem chwały

prawda archeologią.

Hamlet — refleksja ekologiczna

Ta wiosna się nie zazieleni liściem

— pachnącym

— jak aksamit

nic nie okryje kiru ziemi

— sukienką łąki

— mchu pierzami

tej wiosny nie zwiastuje słowik

lecz szczebiot ptaków metaliczny

który zwiastują megafony

ukryte w drzewach syntetycznych

ta wiosna będzie całkiem dżdżysta

lecz deszcz nie zmyje ciał z chodnika

bo każda kropla

gęsta

tłusta

jak jad wypalać będzie

wnikać w ziemię zatrutą i jałową

tej wiosny nie powita słowo

kocham

i słońce nie rozświeci

jedynie stara wyliczanka

w smogach wieczora i poranka

— dzień dobry dzieci-śmieci

gdzieście były

coście robiły

— byłyśmy na ziemi

i zrobiliśmy TO.

Światopogląd Hamleta

Największym przyjacielem Hamleta
był jego światopogląd

nie obawiał się że ten go opuści

wiedział
że nikt go nie przyjmie

świat miał kształt klozetowej muszli
wypełnionej po brzegi
człowiekiem
strawionym przez zło

fatalistyczna wizja
miała nić optymizmu
w uświadomieniu tej prawdy

woda na oczyszczenie
mogła zmyć zaćmę z oczu
roztopić pancerz narosły
na żywym ciele sumienia.

Rozważania Hamleta o etyce społecznej

Liberałowie krzyczą — wolność
tłum rozwścieczony woła — równość
osoba — mówi mąż kościoła

a wszyscy razem lepią gównem
jak Prometeusz lepił glinę
by z bryły stworzyć ludzką postać

Ja — Nowy Hamlet wiązę linę
i myślę
odejść czy pozostać

odejść
wywiesić biały sztandar
z ciała bez jednej kropli życia

pozostać
milczeć wzrokiem Giaura
mierzyć obłudne ich oblicza

odejść
tam gdzie umilkły słowa
tam gdzie idee szczerze żyją

pozostać

czytać Księgę Hioba
czekać aż inni mnie zabiją

odejść
chcę nie chcę wiem odejdę
zamieszkam hen na kresów kresach

pozostać
dobrze głupcem będę
dajcie mi lampę Diogenesa.

List do Platona

Filozofie w obłokach
nędzny jaskiniowiec pyta ciebie
idei mesjasza
czy platońska miłość jest twoja
czy nasza
czy niczyja czyli boska
niedostępna
czy nam ludziom dana tylko ta występna
którą wciąż kapłani z ambon ganią
którą ty sam ganisz jako płytką
pierwszą klasę w piękna szkole
ja gdy innej mieć nie mogę
to ją wolę od miłości piękna
co jest pięknem samym w sobie
tam za grobem ona żyje
ja nim w grobie przysnę wieki
tu chcę kochać tak jak umiem
bo daleki od idei jestem w lochu
lecz się zbliżam chyba do niej krok po kroku
i się boję
czy nie zatka mnie zdumienie
gdy ta miłość sama w sobie będzie cieniem jakiejś innej
która większym światłem płonie
jak kochają tam w zaświatach mój Platonie
zbadaj problem ten bo tutaj krąży plotka
że w zaświatach przyjdzie wszystkim nam się spotkać

miłość chwalić trzeba wszędzie

pięknie

hucznie

zobaczymy się niedługo

szukaj Uczę.

Pożegnanie Ofelii

Kącik złamanych serc pod miastem,
łóża z kamiennym baldachimem,
gruba pierzyna jest tam piaskiem.
Piasek otula łóża skrzynię.

Tam się spotkamy po rozłące,
tam się na pewno połączymy,
tam wszystkie ciała robak płacze
tam się wygodnie rozłożymy.

I wybijemy się do słońca
krzewem jaśminu lub bzu drzewem,
i tak będziemy trwać do końca.
Jakiego końca? — tego nie wiem.

Kryzys

Odysi podróżogłodni
prędkozmienni przyjaciele
rozumie mój i miłości

myślałem jak was kochać
kochałem o was myśleć
a dziś serce i rozum
skradła sroga Vanitas
co bez miłości kocha trwać
a rozum nasz jej nie pomieści

pozostał we mnie szorstki płacz
heraklitowe łyżki boleści
i głuchy jęk
i gorycz słów
cierpka tęsknota za wspomnieniem

byliście skałą mą
dziś w puch zmienioną

wiatr was wzniósł nad ziemię
pognał jak białe gąbki chmur
przywrócił ziemi z letnim deszczem

nie wiem gdzie
szukam

bo jesteście

ale nie dla mnie

dla mnie przestrzeń

tak wielka że się w niej nie mieszczę

brak granic bardziej ogranicza

zmienia na drobne

na drobniutkie

aż staję się ot mikroludkiem

z sercem jak pestka od cytryny

małym i kwaśnym

z tej drobiny

wyrośnie drzewo

znak samotni

owoce cytryn

liście pokrzyw

ciernie i osty drzewo wyda

i nawet ptakom się nie przyda

owa meduza botaniczna

mutacja piękna i ohydy

pod drzewem tym tęsknoty grzyby

nie będą dla nikogo strawą

karmione co dzień rosą krwawą

z jadami smutku pomieszaną

z kim mnie zdradziłaś pani amo
ty która każesz zwać się stałą

panie cogito
gdzie odszedłeś
gwarancie mego człowieczeństwa
który wpędziłeś mnie w ten tłum

cogito

amo

ergo

sum

jest

prawdą

prawd

was nie ma

oto cały bezsens

was nie ma

jestem czy nie jestem

krach filozofii świat ogląda

czy mój krach.

Hamlet — magik

Dni które przeszły przeze mnie
wyleciały
sępem
krukiem
gołębicą

dni które zamknąłem w sobie
łzawe perły
chłodne diamenty
trupy
coś na kształt róży

dni które mam przed sobą
ze znaków zapytania
przemienię w wielokropki

dzień ostatni
spadnie czarnym kleksem
na śnieżny papier ciała.

Hamlet i feministka

Do pokoju stanowczo weszła
by wygarnąć mu w twarz
choć raz
i już nie powtarzać

— zło przed światem należy obnażyć
— to okrutne nas ciągle obnażać

Hamlet słuchał zdziwiony jej głosu

nieporadna stanowczość w niej wrzała
podsycana jego milczeniem

krzyczała
że to woła o pomstę do nieba
że nie można się oszukiwać
i żeby tak głupio nie patrzył
bo prawda zawsze wygrywa

Hamlet słuchał zdziwiony jej głosu
lecz przytaknął skinieniem głowy

ona
siadła jak gołębica

szponów sępa i oczu sowy

tak naprawdę w niej nigdy nie było.

Dlaczego Hamlet nie uległ propagandzie?

prof. Danucie Wesołowskiej

Hamlet nie uległ propagandzie sukcesu
ani zagrożenia

nie urodził się na to zbyt wcześnie
i nie przyszedł na świat zbyt późno

zbyt późno przychodził na wiece
zbyt wcześnie czytał Le Bona

drogi po których chodził
nie krzyżowały się ze szlakami
powszechnie uczęszczanymi

nie myślcie że był odludkiem
realistą krytycznym
czy też niewiernym Tomaszem

sceptyk idealista
wydłubał sam sobie oczy
wspina się co dzień na szczyty
rozbija głowę
o skały

Hamlet nie uległ propagandzie

głuchy na wysokie tony i niskie szmery
pozostał
tylko człowiekiem.

Hamlet i barokowy aniołek

Nie umiał rozmawiać z Bogiem
w skrzydłach gotyckiej katedry
wolał tłuste barokowe aniołki
beztroskie i roześmiane

lecz ten którego dziś spotkał
kamienny czterolatek
z bujnymi loczkami
i dyndającym siusiakiem
był smutny

Hamlet rozmyślał długo
dlaczego i jak mu pomóc

może skrzydła oczyścić
lub go przenieść do okna

lecz skrzydła lśniły od światła
witraż słał twarzy rumieniec

czytano coś o oczach
drzazgach i belkach
o przebaczeniu z Krzyża

Hamlet żałował aniołka

aniołek odczuwał niemoc
swego języka
kamienia.

Dlaczego wciąż się mijają Hamlet i Pan Cogito

Zbigniewowi Herbertowi

Pan Cogito

tęgi mędrzec i filozof

swe istnienie związał z dziełem Kartezjusza

i nie przyjął żadnej prawdy z czystej wiary

wiara mogłaby wystrychnąć go na dudka

rozum zwodził subtelniej

Pan Cogito

biegacz długodystansowy

mierzył dystans miarką siły

obiektywnie

świat jak obraz

śledził z pewnej perspektywy

przy dystansie niewidoczne są niuanse

Hamlet

władca sprzeczności

nie umiał nawet być pewien

tego co było za nim

krótkowidz od urodzenia
nos swój rozpląszczał na szybach
życiowych witryn

Hamlet
władca Iluzji
kluczył w promieniach słońca

rozmijał się z Panem Cogito
choć droga ich była tak wąska.

Kobiety w życiu Hamleta

Kobiety w życiu Hamleta
były zwierciadłem Fortuny
w którym dostrzegał bezsiłę
lub nagły przyływ mocy

kobiety w życiu Hamleta
potwierdzały upływ czasu
kiedy jesienną porą
wpadały w siatki zmarszczek

kobiety w życiu Hamleta
rodziły i zabijały
były skrzydłami i słońcem
dla naśladowcy Ikara

kobiety w życiu Hamleta
nie znalazły dla siebie miejsca.

Zasnę...

Zasnę
a prześpię trzy apokalipsy
ślub mego syna
narodziny wnuczki
zarazę która położy Watykan
cud co Łazarza do biedy przywróci

prześpię
potoki łez co się przeleją
przez moje imię
i przez mój życiorys

prześpię
szyderstwa tych co mnie wyśmieją
marsz czarnych koszul
wystrzał z Aurory
apel poległych za największą sprawę
stypę sąsiada
na wiersze obławę
kolejkę w sklepie
zakupy na święta

prześpię
swą trumnę
swe ciało
i cmentarz

i prześpię
prześnię
czego nie wyśniłem
kiedy mnie budzik otrząsał o piątej
kiedy sny kradło zdiczałe komorne
kiedy leżałem bezsennie noc całą

prześnię co było
i co się nie stało.

Kłopoty z przesłaniem

Nie powołano mnie na urząd
proroka
stróża bram kościoła
i nie dostałem nawet kluczy
od furtki państwa
więc nie wołam
nie napiętnuję
i nie gromię

sam ziemi mogę objąć tyle
ile obejmą moje dłonie
zobaczyć mogę tylko tyle
ile dostrzegą moje oczy
nie mam też wiary w mięśni siłę

strój władcy albo płaszcz proroczy
nie czynią wcale mnie dostojnym
nie jestem dusicielem wojny
a nawet swary przyobiednie
jak chleb na stole mam powszednie

choć czasem kamień mam pod głowę
i w zimnej rzece twarz obmyję
nie jestem lepszy daję słowo
od żadnej z istot która żyje

trwonię pieniądze czas i siły
nie troszczę się o swoje dzieci
bo dzieci nie mam
trudno z życia mojego jest przestanie sklecić.

Mgła

pamięci Miguela de Unamuno

Nic nie widzę
ta zasłona szklanosina
ta kotara szrobarwna
gęsto tkana
ciągle rośnie i pęcznieje ta tkanina
z mroku myśli
z nocy duszy
odwiewana

jeszcze wczoraj
taka miła
taka lekka
tak czerwonorpurpurowa
sennoziewna
podsycana gorącymi oddechami
delikatna i puszysta
— dziś pogrzebana

ogarnęła moje zmysły
duszę z ciałem
zastoniła mą historię
me istnienie
i zabrała tych
z którymi świat kochałem
pozostała

a ja byłem
mgielnym mgnieniem.

Hamlet — zmagania z przemijaniem

Stał twarzą w twarz
ze swoją twarzą
grymas na obu twarzach wzrastał

tak kanceruje czasu pazur
gwiazda zabłysła
gwiazda zgasła

zasłonił lustra
by z przeszłości zaczerpnąć siły

fotografie
jak on poźółkłe
poniszczyły się i skuliły

zamknął w szafie dawne pamiątki

lek na rany
widział w przyszłości
i snuł plany dalekich wypraw
nowych ksiązek i znajomości

ranne słońce zaczęło światu słać rumieniec
lecz nie ogrzało starych kości
i zamroziło się marzenie
składając hołd u stóp

nicości.

Zabawa w głuchy telefon — dyptyk

1

Wykręcał ten numer co wieczór

zwykle odbierała sekretarka
automatyczna z jej głosem

miał dwie minuty
po usłyszeniu sygnału
na śpiew miłości

potem
monotonna cisza
i chaos niepokoju

każdego dnia popełniał samobójstwo
gdy rzucał się
z łóżka na podłogę
gdy wieszał się
na słuchawce telefonu
gdy ostrym nożem rozcinał
koperty zwrot adresata.

2

Niezapłacone rachunki z telekomunikacji
przyszli
odcięli kabel
nie miał czym za nie zapłacić

człowiek ten co odcinał
powiedział dobra to pointa
skoro ktoś nie ma pieniędzy
niech dzwoni na koszt abonenta
i wyszedł

Hamlet wzburzony
źle pojął uwagi grzeczne

umarł

pogrzeb sprawiono
na koszt opieki społecznej.

Przeprowadzka

Pan Hamlet tutaj już nie mieszka,
musiał wyjechać w pilnej sprawie,
już go nie było gdy tu weszłam,
wszystko co zabrał tu zostawił.

Stare pudełko po zapalkach,
wewnątrz nadpsuty ząb mądrości,
który naruszył czasu wandal,
dziennik boleści i miłości
urwany w pół,
niedokończony,
suszonych kwiatów dwa wazonny,
śniadanie ledwie napoczęte,
dym z papierosa,
nie domknięte okno
i łóżko niezasłane.

Pan Hamlet odszedł stąd nad ranem.

Ja nie słyszałam,
wyszedł cicho,
nawet drzwi stare nie skrzypiały.

W jesieni życia
liść pożółkły
w śniegu pościeli pozostawił.

Zazdrość

U kresu życia
źródło Styksu
opar świec mszalnych i kadzideł
napędza żagle mojej trumny
w którą zamknięty płynę
płynę
i pod pokładem nic nie widzę

jakże zazdroszczę galernikom
ich ruchów wiosłem
lewa prawa
ich ruchów wiosłem
prawa lewa
tych dźwięków bębna i łańcucha
kiedy ja płynę
nic nie śpiewa
kiedy ja płynę
cisza głucha
kiedy ja płynę
próchno drzewa
bo trumna drzewem być przestała
kiedy ja płynę
odór
ciała
wykręca zgniłe resztki nosa
kiedy ja płynę

pod niebios
lub pod piekielnych portów bramy
kiedy ja płynę
zapomniany
i zagrzebany w świętej ziemi
kiedy ja płynę
cień do cieni
a raczej bezcień
bo w tym kraju
promienie światła nie padają
więc i cień umarł
razem z ciałem
kiedy osiągam życie trwałe
to znaczy wietrzne
bo zgnilizną
styksowy wiatr ogarnął wszystko
jakże zazdroścę galernikom
że czasem w morzu słońce widzą
i niewolniczą pieśń śpiewają
i wegetują
cierpią
trwają
jakże zazdroścę galernikom
że tak powoli umierają
i oswajają się z tą myślą
wpierw tracą wolność
potem wszystko
a ja

straciłem w jednej chwili
i to kim byłem
i tych co byli
i to co mogło być
a nie będzie
wysiadłem z życia
w życia
pędzie.

Boska tragedia

Z wyroku Pana podzieleni
na więźniów
Pieczęta
Czyśćca
Nieba
zmarli: wybrani potępieni
— każdy z nas poszedł tam gdzie trzeba

potem przybyło grono liczne
przy ich odcieniach
niczym tęcza
postacie śmieszne i tragiczne
z dramatu
z prozy
oraz z wiersza

zaczęto sądy

Bóg i Szatan
i Stróż Przedniebnych Międzyczasów
wazyli księgi wad i zalet
rejstry błędów oraz zasług
lecz wciąż na równi stały szale
a wyrok sądu wisiał w próżni

zbyt różnorodni by żyć w Chwale

zbyt mało Piekła byli dłużni
i zbyt prawdziwi aby w Czyścicu
ich kręgosłupy ponaginać
a nie przekłamać

tak ich stworzono
zbrodnią kłamstwa byłaby jakakolwiek
zmiana

cóż więc mam robić
Bóg zapytał
echo pytanie powtórzyło
i Czyścica Stróż
i Szatan wzdychał
i głupio sędziom się zrobiło
Bóg chciał się modlić
lecz do kogo miał wznieść modlitwy swe
tragiczne

nie były w planach Odkupienia
Nieba i Piekła Mimetyczne

podmiot miał konać ze swym twórcą
w ostateczności z czytelnikiem
a on
w zaświaty wleciał z duszą
bo bezcielesne posiadał życie.

Gorzki wyrzut Szekspira

Który strugałeś mi ołówki
i zmiatałeś brud spod stopy,
dzisiaj się chełpisz swoim życiem
i moich piór stępiłeś groty.

Barwny makijaż parafrazy
zniekształcił skroni twych pierwowzór,
masz twarz co w sobie ma sto twarzy.
twe szaty szyte z setki wątków.

Przekląć cię,
wysłać na dno piekieł
nie mogę,
choć mam taką wolę.
Przetrwałeś,
trwasz
i wieki przetrwasz,
aż papier ciała zgładzą mole.

Dlaczego Hamlet?

Bo on był drzewem melancholii
i gorzki owoc z siebie wydał,
wykwit pogardy i ironii
dla cudzych, zwłaszcza własnych przywar.

Bo on był tchórzem konsekwencji
innej niż konsekwencja śmierci,
dlatego miłość swą uwięził
w zamkniętej twierdzy swej pamięci.

Bo on szanował własne słowa
i wolał w tłumie mówić głupio,
a raczej z tłumu pobłażnować.
Błazeństwo jest tragiczną sztuką.

Bo był sierotą społeczeństwa
i niewolnikiem powołania
dla manii swych do posłuszeństwa
Cel życia głębszy jest od trwania.

Bo dla honoru stracił honor,
dla pomsty cienia stał się cieniem
za wszystko w życiu płacił słono
póki mógł dźwigać, dźwigać brzemię.

Bo będąc mędrcom, wciąż był dzieckiem

i będąc świadom, nic nie wiedział,
bo był człowiekiem: orłem, wieprzem,
bo synem piekła był i nieba.

Nota o autorze



*Mariusz Parlicki, Autoportret,
Ogród Profesorski, Uniwersytet Jagielloński,
3 września 2016 r.*

Mariusz Parlicki — urodzony 31 stycznia 1974 roku w Radomiu, od ćwierćwiecza związany z Krakowem — poeta, prozaik, satyryk, autor tekstów piosenek, krytyk literacki, eseista.

Z wykształcenia filolog polski — teatrolog, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o zarządzaniu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zadebiutował jako poeta w 1990 roku na łamach dwutygodnika Gazeta Radomska.

Autor dziewięciu książek poetyckich: „Kasyno życia” Radom 1993, „Hamlet współczesny” Kraków 1996, „Kij w mrowisko” Kraków 1997, „Podszepty chwili. Haiku” Kraków 1997, „Rozkosze giętkiego języka. Limeryki, lepiej, altruistki i odwódki” Kraków 2015, „Osądy ostateczne i niecierpiące zwłoki. Satyry, bajki, moskaliki, fraszki, epitafia” Kraków 2016, „Wesołe epitafia i inne śmiertelnie niepoważne wiersze” Kraków 2017, „Absztyfikant Gryzeldy z Brunszwiku. Limeryki” Kraków 2017, „Muza beztroska. Satyry, humoreski, fraszki i onamudaje” Kraków 2018. Współautor kilkudziesięciu almanachów i antologii.

Zdobywca stypendium twórczego Miasta Krakowa w dziedzinie literatury w 1996 roku. Jego wiersze publikowane były m.in. w Krzywym Kole Literatury, Magdalence Literackiej, Prowincjach Literackich, Społeczeństwie Otwartym, Nowym Wieku, Poezji Dzisiaj, Newsweek Polska, Dedalu, Parnasiku, Zeszytach Poetyckich, Zdaniu, Miesięczniku Prowincjonalnym, e-Tygodniku Literacko-Artystycznym Pisarze.pl, Pegazie Lubuskim, Gazecie Wyborczej, Dzienniku Polskim, prezentowane na antenach regionalnych i ogólnopolskich radia i telewizji, w najpopularniejszych portalach internetowych: Onet.pl, Interia.pl, WP.pl, Gazeta.pl i innych.

W latach 2003—2015 był autorem tekstów piosenek i wierszy do satyrycznego widowiska teatralnego z udziałem znanych polityków i dziennikarzy „Reality Shopka Szół” w Teatrze Groteska w Krakowie, które zyskało ogólnopolską popularność za sprawą corocznych obszernych reportaży, ukazujących się w Programie 2 i Programie 3 (Regionalnym) Telewizji Polskiej i dzięki relacjom w programach telewizji komercyjnych.

W 2004 roku współpracował z Radiem Kraków Małopolska, dla którego przygotowywał wiersze satyryczne, nadawane w cyklu „Satyra tygodnia Mariusza Parlickiego”.

Jego utwory tłumaczone były na język angielski, niemiecki, rosyjski i ukraiński.

W latach 1994—2005 był członkiem Krakowskiego Oddziału ZLP, a w drugiej połowie lat 90. członkiem Zarządu Oddziału i opiekunem Koła Młodych Autorów w Krakowie i Tarnowie.

Odnaczony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Odznaką Honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej i przez Zarząd Województwa Małopolskiego Odznaką Honorową Województwa Małopolskiego — Krzyżem Małopolski.

Od 2016 roku współpracuje z Wydawnictwem Pisarze.pl, redagując antologie, popularyzujące różne formy współczesnej twórczości poetyckiej o charakterze humorystycznym. Z inicjatywy i pod redakcją M. Parlickiego powstały do tej pory następujące antologie: „Seks w pewnym mieście Antologia limeryków kosmatych”, „Od ucha do ucha. Antologia współczesnej satyry i humoreski” i „Jowialna twórczość funeralna. Antologia wesołych epitafiów i nagrobków”. W Internecie Mariusz Parlicki prowadzi swoją autorską stronę poetycką www.parlicki.pl, na której można znaleźć obszerny wybór jego twórczości.